Rok XXXIII. Kraków, Piątek 6 Lutego 1914 r. Nr 27.

NOWA REFORMA

Redakcya w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 na II-m piętrze.

Prenumerata wynosi:
W Krakowie 24 kor. rocznie, 2 kor. miesięcznie.
w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką 32 k rocznie, 2 kor. 70 hal. miesięcznie.
z dwurazową przesyłką 38 koron rocznie. 3 kor. 20 hal. miesięcznie.
Inseraty po 20 halerzy za wiersz petitowy.
Nadesłane po 60 hal. za wiersz petitowy.

ADMINISTRACYA
w Krakowie przy ulicy św. Anny 3, na parterze

Cena numeru 6 hal. — z przesyłką pocztową 8 hal.

Od wydawnictwa.

Wobec kończących się rokowań w sprawie cennika drukarskiego, — już w najbliższych dniach, a najpóźniej w *poniedziałek 9. b.m.* przystąpimy do dawnego sposobu wydawania „Nowej Reformy".

Dziennikowi przywrócimy jego typ poprzedni wraz

z dwurazowem wydaniem

porannem i popołudniowem.

Podróż grafa Bobrińskiego.

Szef agitacyi rosyjskiej w Austryi, graf Bobrinskij, przybył na Węgry, aby w toczącym się w Marmarosz Sziget procesie przeciw Kabalukowi i towarzyszom, oskarżonym o zdradę stanu, złożyć świadectwo wątpliwej prawdzie, że on — graf Bobrinskij — rubli oskarżonym nie dawał.

Pan graf lubi reklamę i kabotyńskie pozy. Kiedy się proces Rusinów węgierskich rozpoczął, zaczął on w prasie nacyonalistycznej rozpisywać się swoim sentymentalnym stylem najpierw o prześladowaniach nieszczęsnych prawosławnych, potem o sobie, jako bezinteresownym obrońcy uciśnionych. Ta druga część tematu zajmowała pana grafa oczywiście najżywiej. W „Nowem Wremieni" napisał on, że z rozkoszą podzieliłby męczarnie uciśnionych prawosławnych, ale obowiązki posła do Dumy stoją mu w tem na przeszkodzie. Obliczył sobie bowiem, że te straszne „męczarnie", na któreby go rząd austryacki miał skazać, trwałyby co najmniej dwa lata. A jakżeż mógłby szanowny graf pozbawiać ukochaną Rosyę swych nieocenionych usług przez czas tak długi? Może do tego czasu utworzoną już będzie posada generał-gubernatorstwa „pripeliwinja" i graf musiałby wprost z więzienia austryackiego przenieść się na tron rdzennie rosyjskich książąt — Lwa i Daniela...

To wszystko w mądrej swej głowie zważywszy, pan graf poniżył się i poprosił o list żelazny dla siebie, aby, zabezpieczony przed skutkami listu gończego sądu czerniowieckiego mógł swobodnie pomagać prawdzie prawosławnej do tryumfu w Marmarosz Szigecie.

Listu żelaznego odmówiono temu gentlemanowi. Więc przycichł i zaczął się namyślać. Aż wreszcie przyszedłszy do przekonania, że rząd austryacki nie może mieć żadnego interesu w mnożeniu męczenników i świętych kalendarza rosyjskiego, zaryzykował i pojechał na Węgry bez listu żelaznego. I tak otóż od trzech dni spaceruje sobie graf Bobrinskij po samym środku lwiej paszczy, spokojny, interwiewowany i opiewany przez ślepe w rzeczach słowiańskich dzienniki peszteńskie i wiedeńskie.

Wczoraj składał graf zeznania przed sądem. Niebawem zapewne wróci do ojczyzny tak samo wygodnie, jak przyjechał, opiewany z kolei przez nacyonalistów rosyjskich jako nieustraszony szermierz idei narodowej i prawosławnej, jako mąż, który ważył się na wiele i osiągnął jeszcze więcej.

Można wątpić, czy zeznania grafa Bobrinskiego pomogą w czemkolwiek biednym, obałamuconym ofiarom jego niecnej roboty. Jest natomiast zupełnie pewnem, że bardzo znacznie pomogą one jemu samemu. Przyniosą mu nowy tytuł do sławy. Odpowiednio zużytkowane, będą nowym atutem agitacyjnym dla wojującego prawosławia i imperyalizmu rosyjskiego.

Rząd węgierski, nie mając oficyalnej wiadomości o liście gończym wydanym w Czerniowcach za grafem, nie czynił mu żadnych trudności. Rząd austryacki zaś dotąd nie zażądał jego wydania. Byłoby bardzo rozumnem, gdyby tego nie uczynił w przyszłości; chyba gdyby materyały do oskarżenia go miał pewne i dostateczne. Potrzeba bowiem usuwać przyczyny, a nie tłumić objawy. Potrzeba usuwać grunt, na którym tacy działacze, jak graf Bobrinskij, mogą żerować, a znikną oni sami przez się. Ściganie tego pana w obecnych warunkach byłoby tylko wodą na młyn agitacyi rosyjskiej. Bobrinskij tanim kosztem zyskałby tytuł „męczennika za ideę." Plaga zaś demoralizacyi i knowań moskiewskich w granicach Austryi nie zmniejszyłaby się wcale.

Podróż prowokacyjna agenta rosyjskiego po Węgrzech świadczy, jak daleko zaszły już sprawy i jak wielkie jest rozzuchwalenie północnego sąsiada. W takiem położeniu wszelkie objawy zdenerwowania po stronie Austryi pogorszyłyby tylko sprawę. Do wycięcia raka moskiewskiej propagandy potrzeba w Austryi zabrać się niezwłocznie, energicznie i systematycznie, ale rozumnie, spokojnie i celowo.

Danie zaś grafowi Bobrińskiemu tego, na co widocznie spekuluje, mianowicie — aureoli męczeństwa, nie byłoby z pewnością celowym wstępem do tej koniecznej operacyi. —

Z obrad nad reformą wyborczą.

(Koresp. „N. Reformy").

Lwów 5 lutego.

Do dziś wieczora nie zdołano jeszcze usunąć najważniejszej przeszkody w sfinalizowaniu reformy wyborczej: kwestyi ruskiego mandatu Lwów—Żółkiew. Nie załatwiono też kilku innych jeszcze, mniejszej wagi, kwestyi spornych, które jednak nie zagrażają dojściu reformy do skutku.

Sprawa okręgów cenzusowych miast, którą wysunęła lewica sejmowa, zajęła kilka posiedzeń. Postulatów swych broni lewica bardzo energicznie, napotyka jednak na opór reprezentantów innych klubów polskich.

Zapowiedziane na dziś posiedzenie subkomitetów geometrycznego i politycznego nie przyszło do skutku dla tego, że nie miało być ono wcale zwołane. Przewodniczący dr. Głąbiński nie zwołał całego subkomitetu, lecz tylko polskich jego członków. Inny poseł dał polecenie kancelaryi sejmowej, aby zwołała subkomitety. Zaproszono oczywiście i Rusinów, którzy mieli zamiar brać udział w tem posiedzeniu w nadziei, że otrzymają jakąś odpowiedź. Odeszli jednak, dowiedziawszy się, że zaszła pomyłka.

Posiedzenie polskich członków subkomitetów rozpoczęło się wczoraj po g. 12 w poł. i trwało do g. 2. Cały czas zajęła dyskusya w sprawie okręgów Brody, Brzeżany i Biała. Życzeń lewicy co do Brodów i Brzeżan nie chciano w zupełności uwzględnić, wobec czego reprezentanci lewicy oświadczyli, że odwołają się jeszcze do swojego klubu. Nad kwestyą okręgu Biała-Lipnik nie głosowano.

Po południu odbyło się **posiedzenie prezydyów klubów polskich**, na którem omawiano sprawę odpowiedzi pominiętą we środę rezolucyę klubu ukraińskiego, oraz **najważniejszą kwestyę w obecnej sytuacyi, mianowicie mandatu ruskiego Lwów-Żółkiew.** Posiedzenie było ściśle poufne. Wniosków żadnych jeszcze nie powzięto. Wybrano tylko **komisyę** z sześciu, w której reprezentowane są **wszystkie** stronnictwa. Komisya ta zebrała się wieczorem i opracowała tekst rezolucyi, która będzie przedłożona jutro, w piątek, prezydyom klubów polskich.

Posiedzenie prezydyów rozpocznie się jutro o g. 11 przed południem. Po przyjęciu rezolucyi, omawianą będzie w dalszym ciągu kwestya ruskiego mandatu Lwów-Żółkiew, który, jak wiadomo, nie podoba się Rusinom, żądają bowiem specyalnego mandatu ze Lwowa.

Dziś wieczorem **obradował klub lewicy sejmowej.** Postanowiono obstawać przy żądaniu co do Brodów i Brzeżan.

(Telefonem.)

Lwów, 6. lutego

„Gazeta Poranna" donosi: Jak się późną nocą dowiadujemy, deklaracya polska zajmie **odmowne stanowisko** wobec żądania Rusinów co do odrębnego mandatu ruskiego z m. Lwowa. **Deklaracya** wyrazi jednak gotowość do dalszych rokowań w pozostałych jeszcze trzech spornych kwestyach.

— Koniec działu redakcyjnego „Nowej Reformy" na 6-tej stronie

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae").

37. (Ciąg dalszy.)

Myśl podsunęła mu słowo: przegrałem. —ale nawet szeptem nie zdołał go wypowiedzieć.

Wzbierał w nim żal coraz okrutniejszy, coraz bardziej głęboki i mściwy. Przypomniał sobie dni i tygodnie i miesiące, o których nie tylko mówić przed nikim głośno nie zdołał, ale nawet bał się w samotności myśleć jasno, tak mu było wstyd, że je musiał znieść i przetrzymać. Właściwie — na pozór — żona żadnej mu nie robiła krzywdy, a jednak całe zachowanie się jej wobec niego, który jej przecież był najbliższy, było jedną obelgą, jednem ciągłem i nieustannem ranieniem jego uczuć, jego duszy, istoty jego całej. Bez żadnego widocznego powodu przechodziła koło niego tak, jak koło kawałka drzewa; niczem jej były wszystkie jego myśli, praca jego życia. Udawał początkowo, że tego nie widzi, później usiłował pokonać jej obojętność tem większą ze swej strony miłością i dobrocią, wreszcie — gdy to nie skutkowało — zaczynał wybuchać; były dni i godziny, że znęcał się nad nią słowami aż do okrucieństwa, poniewierał w zupełnie głupi sposób jej godność i miłość własną — z jakąś nieświadomą, dziecinną nadzieją, że gdy ona pocznie krzyczeć z bólu, on w tym krzyku usłyszy jednak coś, co nie będzie ową zabijającą go obojętnością.

Wszystko jednak było zarówno zupełnie daremne. Gdy obojętność sam udawał, pani Zośka zdawała się tego wcale nie spostrzegać, raczej jakby zadowolona z takiego stanu rzeczy, — serdeczność jego także przechodziła bez wrażenia, co najwyżej miał za nią czasem w zapłacie grzeczny uśmiech powierzchownej wdzięczności, jeżeli wogóle raczyła zauważyć, że on jest dla niej serdeczniejszy niż zwykle. Daleko częściej nie widziała tego zupełnie i nie zmieniała w niczem swego postępowania, albo — co gorsza — okazywała wprost, że ją nudzi i nuży to „śmieszne jego nadskakiwanie..."

Uczucie krzywdy bolesne i dzikie wzbierało w sercu wtedy i kotłowało się, ale i wybuchy nie prowadziły do niczego. Pani Zośka słuchała ich początkowo obojętnie, ruszając jeno wzgardliwie ramionami, potem zaczynała się uśmiechać swoim zwyczajem nerwowo irytująco, a gdy w końcu czasem wybuchnęła płaczem, to łzy jej nie były nigdy niczem innem, jak tylko wyrazem zdenerwowania i prawie fizycznego jeno umęczenia.

Och! jakże często i jak strasznie pragnął usłyszeć z ust jej skargę, wyrzut: „Czemu ty taki jesteś dla mnie nie dobry? dlaczego się nademną znęcasz?" Byłby jej wtenczas do nóg padł, byłby ręce całował, ustami łzy osuszał z twarzy i przepraszał ją i szalał z radości, że jej jednak na tem zależy, żeby on był inny dla niej!

(C. d. n.)

Deputacye w Sejmie.

Lwów, 6. lutego.

Wczoraj zjawiła się w Sejmie deputacya Polaków z miasta Białej i przedłożyła namiestnikowi dr. Korytowskiemu, marszałkowi hr. Gołuchowskiemu i posłom postulaty ludności polskiej. W skład deputacyi wchodzili poseł Dobija, adw. dr. Tadeusz Kupczyński i radny miasta Białej Karol Sadwik.

Deputacya ta, prowadzona przez posła Zamorskiego, przedstawiła namiestnikowi w wymownych słowach dolę Polaków, zamieszkałych w Białej, oraz straszne nadużycia, jakich dopuszczają się Niemcy bialscy. Ludność polska jest silnie wzburzona i jeżeli władze nie położą kresu tym nadużyciom, łatwo dojść może do rozruchów. Najświeższy fakt nadużycia popełnili Niemcy bialscy przy zestawieniu list wyborczych do Rady miejskiej. Deputacya wskazała, jakie konsekwencye wywołać może ta prowokacya Niemców.

Namiestnik zapewnił, że sprawę zbada jak najściślej i zarządzi wszystko, celem usunięcia nadużyć.

Równocześnie domagała się deputacya jak najrychlejszego upaństwowienia polskich szkół na kresach, utrzymywanych dotąd przez T. S. L., dalej kreowania w Białej sądu obwodowego i przemysłowego, wreszcie zmiany proponowanego okręgu wyborczego do Sejmu. Mianowicie żądała deputacya, aby nie **uchwalano okręgu Biała-Lipnik, lecz Biała-Żywiec-Kęty, lub Biała-Oświęcim.**

Podniesione przez deputacyę skargi i życzenia przedłożył następnie p. Zamorski na posiedzeniu polskich członków subkomitetów i zgłosił formalny wniosek o zmianę okręgu Biała-Lipnik.

Namiestnik sprzeciwił się temu wnioskowi.

Posłowie polscy zajęli wprawdzie przychylne stanowisko, **ale nie uczyniono życzeniu temu zadość.** Tłumaczono bowiem, że w obecnem stadyum tego rodzaju sprawy zmiany mogłyby wywołać bardzo ciężkie przszkody w odprowadzeniu reformy wyborczej do skutku.

P. Zamorski zastrzegł sobie votum separatum co do tego posiedzenia komisyi reformy wyborczej, ewentualnie na pełny Sejm.

Lwów, 6. lutego.

Wczoraj zjawiła się w Sejmie deputacya z Knihynina Kolonii z żądaniem, aby tę miejscowość a nie Knihynin Wieś włączono do Stanisławowa. Lewica obradowała wczoraj nad tą sprawą i godzi się na to żądanie, ewentualnie też godzi się na przyłączenie do Stanisławowa Tyśmienicy.

O zniesienie paragrafu kagańcowego.

Telegramy.

Berlin, 6 lutego.

W parlamencie niemieckim podczas dalszej debaty nad rezolucyą Polaków, centrum i socyalnych-demokratów w sprawie zmiany ustawy stowarzyszeniowej, narodowy liberał Junck wystąpił przeciw rezolucyi, gdyż zniesienie paragrafu językowego byłoby cofnięciem się w polityce na wschodnich kresach, a do tego nie ma powodów.

Mueller Meiningen z partyi postępowo ludowej jest za autentyczną interpretacyą zwłaszcza paragrafu językowego i oświadcza, że zwalczanie polskich ekscesów nacyonalistycznych jest dobrą sprawą, nie można jednak robić tego złemi środkami. Stronnictwo mowcy nie ... jednak z drugiej strony walki przeciw rosyjskim praktykom administracyjnym w Prusiech i Niemczech. Alzatczyk Delzor i Duńczyk Hansen przemawiali za rezolucyą. Groeber z centrum oświadczył, że jego stronnictwo pragnie, by ci, którzy mówią innymi językami, przyłączyli się do państwa niemieckiego, sądzi jednak, że bez przymusu germanizacyjnego z pewnością już by się to w stopniu o wiele większym udało. Potrzeba lepszej polityki wewnętrznej.

Poseł **Trąmpczyński** wywodził: Póki kanclerz państwa jest pruskim prezydentem ministrów, poczucie honoru powinno mu dyktować, że nie powinien dłużej pozostawać w urzędzie, jeżeli nie może przeprowadzić tego, by w Prusiech wykonywano państwową ustawę stowarzyszeniową tak, jak było w intencyi prawodawcy. Mowca zarzuca **sędziom stronniczość w kwestyach politycznych**, żąda zniesienia paragrafu językowego, który jest systematycznem uchylaniem prawa, aprobowanem z góry.

Ks. Radziwiłł podnosi, że ustawa ta już z samego początku miała zarodek niesprawiedliwości i dlatego musi w jak najkrótszym czasie być usunięta. Także do ustaw stosują się słowa biblijne: „Po owocach ich poznacie ich". ... owoce zaś są bardzo gorzkie, gdyż w wielu częściach państwa wywołane zostały stosunki wprost niemożliwe. Wkrótce będziemy obchodzili setną rocznicę kongresu wiedeńskiego, gdzie **ustalono podział Polski.** Wtedy zgodzili się monarchowie na to, aby Polakom przedewszystkiem zachować ich mowę ojczystą, a oprócz tego miano im pozostawić swobodę międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Jest rzeczą zawstydzającą, **że dziś po stu latach nie ma już zrozumienia** dla tego, co monarchowie wówczas uznali za rzecz słuszną i godziwą. Proszę głosować za naszą rezolucyą ze świadomością, że panowie przez to oddacie przysługę nietylko naszym interesom, jako narodowej mniejszości, lecz także staniecie na wyżynie kulturalnej powagi Niemiec wewnątrz i zewnątrz państwa.

Po mowach Trąmpczyńskiego i Radziwiłła posiedzenie zamknięto.

O samorząd w Królestwie.

Telegramy.

Petersburg. (WAT) Wczoraj odbyło się posiedzenie konwentu seniorów w sprawie wyboru członków t.z. komisyi pojednawczej dla projektu samorządu w Królestwie Polskiem. Po długiej dyskusyi uchwalono, że do komisyi powinni wejść przedstawiciele tych stronnictw Dumy, które będą bezwzględnie bronić projektu samorządu w redakcyi Dumy, a tem samem bronić będą wprowadzenia języka polskiego do samorządu.

Poseł Harusewicz oświadczył w dyskusyi, że przedstawiciel Koła polskiego do komisyi należeć nie będzie, a to dla tego, aby wykazać objektywność Polaków w tej sprawie. Poseł Harusewicz dał do zrozumienia, że Polacy takich ustępstw przyjąć nie mogą.

Wybory do komisyi pojednawczej odbędą się dzisiaj.

Bobriński przed sądem.

Telegramy.

6 lutego.

Marmarosz Sziget. W dalszym ciągu swoich zeznań, oświadczył detektyw węgierski, Duliskoviez (Zob: na str. 3. artykuł p. t.: „Zeznania hr. Bobrińskiego". Przyp. Red.), że Bobriński **na cele agitacyi dostawał pieniądze od rządu rosyjskiego.** Pieniądze które świadek otrzymał od Bobrińskiego (2.000 K.) wręczył swojemu szefowi.

Na zapytanie obrońcy, czy prawdą jest, że Bobriński obiecał każdemu duchownemu, któryby się podjął popierania szyzmatyckiego ruchu, wypłacić 6.000 koron, — **dał Duliskowicz odpowiedź twierdzącą.**

Również stwierdził kategorycznie ten świadek, na pytanie obrońcy Ronaya, iż Bobriński wyraził się, **że pewna część Węgier musi dostać się pod panowanie rosyjskie.**

Oskarżeni zaprzeczyli zeznaniom Duloskovicza.

Hr. Bobriński starał się przedstawić niewiarogodność zeznań Duliskovicza, jako agenta-prowokatora. **Nie dał jednak Bobr. żadnej odpowiedzi na twierdzenie Duliskovicza, że dał mu 2.000 K.**

Duliskovicz podtrzymywał jednak prawdziwość wszystkich swoich zeznań.

Po dłuższej dyskusyi na temat zaprzysiężenia Duliskovicza i Bobrińskiego, **Trybunał zaprzysiągł Duliskovicza**, Bobrińskiego zaś uwolnił od przysięgi.

Przewodniczący za pośrednictwem tłomacza oznajmił hr. Bobrińskiemu, że obecność jego na rozprawie jest nadal nie potrzebną i że może swobodnie oddalić się i odjechać.

Wczorajsza rozprawa zakończyła się o godzinie 8-ej wieczorem.

Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.

Obłuda hr. Bobrińskiego.

Wiedeń. Sprawę hr. Bobrińskiego uważać można za załatwioną. Wbrew pierwotnym intencyom władze austryackie odstąpiły od żądania wydania hr. Bobrińskiego. Wobec tego przewodniczący sądu w Marmarosz Sziget, zawiadomił wczoraj hr. Bobrińskiego, że dalsza jego obecność w Marmarosz Sziget byłaby zbyteczna. Hr. Bobriński wraca dzisiaj do Rosyi z ominięciem terytoryum austryackiego. (Zob. „Zeznania Bobrińskiego" na str. 3. Przyp. red.)

Prawie wszystkie dzienniki omawiając zeznania hr. Bobrińskiego zwracają uwagę na obłudę, z jaką hr. Bobriński deklamował o ucisku Rusinów w Austryi, zapominając, że w Rosyi ci sami Rusini nie mają wogóle żadnych praw.

„N. Fr. Presse" stwierdza, że przed żadnym sądem nie pozwolonoby obcokrajowcowi w ten sposób mówić o stosunkach w Rosyi, w jaki hr. Bobriński mówił o stosunkach w Austryi przed sądem w Marmarosz Sziget.

Na brak bezstronności nie może się skarżyć hr. Bobriński, którego zeznania świadczą o intenzywnej agitacyi, uprawianej na Węgrzech. Cele tej agitacyi są upozorowane, ale aż nadto jasne.

Budapeszt. „Pester Lloyd" poświęca sprawie hr. Bobrińskiego artykuł, w którym przedewszystkiem stwierdza, że hr. Bobriński sam przyznaje, iż starał się o wychowanie ruskich studentów z Węgier w Rosyi, aby w ten sposób stworzyć na przyszłość zastęp przedstawicieli narodowej rosyjskiej idei w parlamencie węgierskim.

Dalej wskazuje na to, że wskutek wpływów hr. Bobrińskiego wobec tych studentów ruskich z Węgier nie stosowano na granicy rosyjskich przepisów paszportowych, wywodząc, że hr. Bobriński musiał się opierać w tej sprawie **o wpływowe osobistości.** W myśl tego mógł swobodnie opuścić salę sądową, z czego zarówno wynika, że tutejsze miarodajne czynniki nie są zaniepokojone agitacyą hr. Bobrińskiego na gruncie węgierskim.

Sojusz Grecyi z Rumunią.

Wiedeń. W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że **między Grecyą a Rumunią przyjdzie istotnie do zawarcia sojuszu.** Rokowania będą sfinalizowane w Bukareszcie, gdzie zatrzyma się premier grecki Venizelos w powrocie z Petersburga. Mocarstwa trójprzymierza nie upatrują w tym sojuszu kroków, skierowanych przeciw trójprzymierzu. Grecya stara się zabezpieczyć, gdyby Bułgarya i Turcya miały na nią równocześnie napaść, aby odebrać jej ziemie, zdobyte w wojnie bałkańskiej. Projektowany sojusz grecko-rumuński ma na celu utrwalenie i zabezpieczenie stosunków, prawnie uznanych przez traktat bukareszteński. Zresztą tutejsze koła dyplomatyczne wskazują na znane oświadczenie króla Karola rumuńskiego, który najwyraźniej zaznaczył, że kurs polityki rumuńskiej pozostaje niezmieniony.

„N. Fr. Presse" ogłasza wywiad z pewnym dyplomatą berlińskim, który stwierdził, że sojusz grecko-rumuński będzie zawarty, że jednak Serbia prawdopodobnie do tego związku nie będzie wciągnięta. Nie ma mowy o jakiejś nowej federacyi bałkańskiej na wzór tej, która istniała przed wojną bałkańską.

Także pewien dyplomata bułgarski zapewnił stanowczo, że do wznowienia federacyi bałkańskiej nie przyjdzie. Dyplomata ów zaprzeczył jakoby istniał jakiś sojusz **bułgarsko-turecki.** Bułgarya nie myśli o żadnej wojnie i pragnie tylko utrwalenia pokoju na Bałkanie.

Venizelos w Petersburgu.

Petersburg. Przed swoim odjazdem Venizelos oświadczył przedstawicielowi petersburskiej Ajencyi telegraficznej, że jest wielce zadowolony z wyników swoich odwiedzin w Petersburgu i z łaskawego przyjęcia, jakiego doznał u cara. Przychylne usposobienie kół dyplomatycznych i poparcie ze strony opinii publicznej Rosyi, przekonały go o niezmiennej dobrej woli Rosyi dla Grecyi. Venizelos z podziękowaniem podkreślił poparcie, jakiego udzielił rząd rosyjski Grecyi w kwestyi wysp na morzu egejskiem i wspomniał o pomocy moralnej, jakiej Rosya udzielała Grekom w kwestyi Krety od r. 1867. począwszy.

Sojusze Bułgaryi.

Sofia. Przedstawiciele dyplomatyczni bułgarscy za granicą otrzymali polecenie, by dali gabinetom zapewnienie, że rząd bułgarski przejęty jest usposobieniem pokojowem i że wszelkie pogłoski o sojuszu bułgarskim z innemi państwami są **pozbawione podstawy,** gdyż gabinet obecny i opinia publiczna bułgarska przejęte są silnym zamiarem zwrócenia wszelkich usiłowań ku konsolidacyi kulturalnej i gospodarczej kraju. Równocześnie przedstawiciele Bułgaryi mają wykazać, że z winy gabinetu ateńskiego, który nie wypełnił jeszcze swojej obietnicy co do wypuszczenia na wolność wszystkich obywateli państwa bułgarskiego, opóźnia się podjęcie stosunków dyplomatycznych między Grecyą a Bułgaryą.

Wiedeń. Tutejszy poseł bułgarski, Salabaszew, został odwołany. Zastępuje go w jego obowiązkach radca legacyjny Passarow.

Kwestya albańska.

Wynik misyi Venizelosa.

Petersburg. „Birżewyja Wiedomosti" donoszą: Wynikiem konferencyi Venizelosa w Petersburgu jest to, że Grecya ma opróżnić południową Albanię do dnia 31. marca, natomiast mocarstwa przyrzekły użyć swego wpływu w Konstantynopolu **do odstąpienia wysp Egejskich na rzecz Grecyi.**

Durazzo. Essad pasza przybędzie w dniu 13 b. m. na czele deputacyi Albańskiej do Poczdamu, aby zaprosić oficyalnie ks. Wieda do objęcia tronu albańskiego. Essad pasza otrzymał to polecenie od międzynarodowej komisyi kontrolnej.

Wyjazd ks. Wieda.

Bukareszt. Król Karol w rozmowie z pewną osobistością polityczną oświadczył, że termin wyjazdu ks. Wieda do Albanii **nie jest ustalony, ponieważ w sprawie pożyczki** nie przyszło jeszcze między mocarstwami do porozumienia.

Walki Greków z Albańczykami

Ateny. Z Koricy donoszą ze źródła autentycznego:

Wojska, wysłane celem wypędzenia Albańczyków, posunęły się wraz ze „świętym batalionem" ku

Wakuf i Ochoria, obsadzonym przez bandy albańskie. Po zaciętej walce, udało się im wyprzeć Albańczyków i zadać im znaczne straty. Kessaraba, centrum akcyi albańskiej zostało zbombardowane przez Greków. Albańczycy uciekli w bezładnym popłochu. Czterej żołnierze greccy ranni.

Grecy posuwają się naprzód oczyszczając teren. „Święte bataliony“ z Koricy walczą dzielnie po stronie wojska greckiego.

Wedle doniesień z Klissury, koło wsi Zepowo, przyszło do walki między Albańczykami a wojskiem greckiem. Wynik jej nie jest jeszcze znany.

Wiedeń. W myśl ostatnich wiadomości z południowej Albanii od kilku dni toczą się **istotnie krwawe walki między wojskami greckiemi i Albańczykami.** Grecy walczą z powodzeniem, bo oddziały ich są liczebniej silniejsze. Mimo to w tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że walki te mają tylko charakter epizodyczny i że Grecya dotrzyma przyrzeczeń, złożonych przez Venizelosa w sprawie południowej Albanii.

Trylowski przeciw Czechom.

Wiedeń. Poseł Trylowski omawia w „Zeit“ w artykule wstępnym ostatni zjazd moskalofilski we Lwowie i krytykuje bardzo ostro udział w nim posłów czeskich. Zdarzyło się po raz pierwszy, aby naród słowiański tak ostro i bezwzględnie wystąpił przeciw innemu narodowi słowiańskiemu.

Na zjeździe tym bowiem odmówiono Ukraińcom prawa egzystencyi i mówiono o „tworzeniu“ języka ukraińskiego, istniejącego od stuleci. Udziałem w zjeździe zadali Czesi bolesny cios myśli panslawistycznej i postępowej, nie rusofilskiej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Dalsze obniżenie stopy procentowej.

Berlin. Bank państwowy zniżył dyskont z $4\frac{1}{2}$ na 4%.

Konferencye gen. marszałków

Wiedeń. Wczoraj przed południem w Schoenbrunnie, jak corocznie, pod przewodnictwem cesarza i w obecności następcy tronu odbyła się rada generałów-marszałków polnych, w której wzięli udział najwyżsi dygnitarze wojskowi państwa. Konferencye te dotyczą, jak zwykle, załatwienia **kwestyi personalnych wyższej generalicyi.** Po południu odbywały się narady w dalszym ciągu.

Zapis na badanie raka

Wiedeń. Spadkobiercy wielkiego przemysłowca Karola Wittgensteina przekazali c. k. austryackiemu Towarzystwu dla zwalczania raka 600.000 k., wobec czego wkrótce nastąpi położenie kamienia węgielnego pod budowę instytutu dla zwalczania raka.

Morderstwo.

Wiedeń. Wczoraj w IX. obwodzie zamordowana została służąca z Budziejowic. Mordercą jej jest jej kochanek, który też przyznał się do zbrodni.

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga. Namiestnik ks. Thun odbył konferencye z przywódcami politycznymi w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Jak słychać, nawet owe stronnictwa czeskie, które dotąd nie brały udziału w rokowaniach oświadczyły gotowość podjęcia rokowań.

Za szkołę polską.

Wilno. (WAT) Gubernator wileński skazał w drodze administracyjnej na 1.000 rubli kary Agaty Stawisko w Trąbach za utrzymanie tajnej szkoły polskiej.

Dymisya Kokowcewa.

Petersburg. (WAT) Utrzymują się ciągle pogłoski o dymisyi Kokowcewa w związku ze złemi warunkami pożyczki, jaką miał zaciągnąć w Paryżu.

Petersburg. Mimo pogłosek o dymisyi Kokowcewa, nie przypuszczają, by miał on ustąpić przed 10-letnim swoim jubileuszem urzędowym, który przypada na marzec. Kokowcew po ustąpieniu zostanie ambasadorem lub prezydentem Rady państwa.

Organ październikowców „Gołos Moskwy“ zapewnia, że **Kokowcew we wtorek wręczy swoją dymisyę carowi, który ją przyjmie, poczem Kokowcew** zamianowany będzie ambasadorem w Rzymie.

Echo zamachu

Paryż. Sędzia śledczy zarządził wypuszczenie na wolność aresztowanego z powodu zamachu na Szeryfa paszę tajnego agenta Iskandera beja. Szeryf pasza zaprotestował przeciw temu.

Gejzer solankowy.

Bukareszt. W Filipeszt koło Moreni, gdzie już przedtem znaleziono w wielkiej ilości naftę, w głębokości przeszło 1.000 m, nagle powstał silny wybuch wrzącej solanki. Woda wystrzeliła na znaczną wysokość w górę z silnym łoskotem, który się słyszy w promieniu 10 km nakoło gejzeru. Naokoło otworu utworzyła się skorupa soli szerokości 500 m. Zagraniczni geolodzy przybyli dla oglądania tego niezwykłego zjawiska przyrody.

Bil imigracyjny.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła bil imigracyjny, zawierający postanowienie, żądające dowodu wykształcenia szkolnego, natomiast usunięcia wszystkich poprawek co do wykluczenia z imigracyi Azyatów.

Reduta rasy.

Ostatnie przygotowania dobiegają kresu. Trudowi, z jakim je przedsięwzięto, aby uświetnić zabawę, stanowiącą rok rocznie punkt kulminacyjny karnawału krakowskiego, odpowie wynik, jak już dzisiaj można być pewnym. Wszystkie koła i kółka skomplikowanej maszyny działają sprawnie i jutro, o dziesiątej wieczorem, wprawią w ruch mechanizm zabawy, która przejdzie oczekiwania, tak jak przechodziła je zawsze w poprzednich latach.

Trudne zadanie wprowadzenia takiej innowacyi, jak program estradowy, rozwiązane zostało jak najszczęśliwiej. Dość wymienić urozmaicenie, jakiem będzie pełna humoru bluetka francuska „w wagonie,“ odegrana przez pp. Romanę Szpak-Bandrowską i Zygmunta Noskowskiego, artystów sceny miejskiej, z właściwą im werwą i humorem. Ćwiczenia w „tangu“ dobiegły kresu. Kilkanaście par zareprezentuje ten taniec widzom; nigdy jeszcze nie widziano w Krakowie „tanga“ tak licznego, a zespół tylu osób wydobywa zeń niezwykłe efekty.

Najwyższy punkt zabawy, pochód masek, będzie tym razem zorganizowany w szóstej figurze kadryla, tak aby przed widzami przesunęło się rytmicznym krokiem całe bogactwo kostyumów, wdzięk z jakim będą noszone, przepych toalet balowych i dorodny wdzięk świata kobiecego. Będzie to korowód dotychczas niewidziany, sądząc po liczbie gości, wybierających się do Starego Teatru. Urozmaicą go niespodzianki, nad którymi pracuje mała armia wodzirejów, pod dowództwem szefa sztabu, który wykańcza ostatnie plany kampanii.

Nie trzeba zapewniać, że nastrój zapustny podniosą, jak zawsze, ulubione serpentyny, oraz „wędki“, innowacya wprowadzona po raz pierwszy, wzorem redut zagranicznych. Jaka i na czem się zasadza? — ujrzymy w sobotę wieczorem. Usunięto tym razem t. zw. „nakrycia głowy“, dla panów. Trudno było pogodzić ich dobór z wytwornym tonem zabawy, więc zastąpią je wieńce z lauru i kwiatów, o które postarał się komitet.

Goście, których na podeście schodów głównych przyjmować będą przedstawiciele komitetu, powitają dźwięki czterech orkiestr, rozmieszczonych w różnych salach. Najsilniej zabrzmi fala dźwięków w sali głównej, lecz rytmy taneczne niecić będą wesołość wszędzie, na niemal całym obszarze gmachu. Nie zmilkną i podczas wypoczynku przeznaczonego na wieczerzę.

Pawilon szampański, urządzony jak zwykle w foyer, będzie i tym razem w oblężeniu, zwłaszcza, że roli gospodyń były łaskawe podjąć się artystki naszej sceny, które rok w rok, swem staraniem i trudem zdobywają wdzięczność prasy krakowskiej.

Że zaciekawienie, jakie obudziła zabawa sobotnia, graniczy niemal z sensacyą, świadczy rozchwytanie w krótkim czasie tak znacznej ilości miejsc na galeryę. Ci, którzy uważają, że samo przypatrywanie się barwnemu widowisku będzie już świetną zabawą, zgłosili się wcześnie i w niezwykłej liczbie. Pozostałe miejsca są jeszcze do nabycia dziś od 4 — 7-mej w hotelu Pollera, a jutro w Starym Teatrze, za okazaniem zaproszeń.

Aby uniknąć tłoku przy kasie, pożądanem jest, jak corocznie, nabywanie biletów wstępu wcześniej.

W tegorocznym karnawale cieszą się wielkiem powodzeniem maski kolorowe, czarnych mniej używają. Maski w wielkim wyborze są do nabycia u p. Smidowicza (Rynek, A — B) i Zygm. Ziembickiego (Plac Maryacki).

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno-drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 6. lutego.

Z sali koncertowej. (III. wieczór Chopinowski Rubinsteina). Dla wszystkich, którzy pragnęli być na trzecim wieczorze chopinowskiego cyklu, brakło miejsc w sali Starego Teatru. Ta tłumna frekwencya publiczności — to objaw niezmiernie radosny: rozstrzyga tu bowiem nie tyle kult wirtuozostwa, ile raczej pietyzm dla sztuki chopinowskiej; to można śmiało twierdzić. Wszak Rubinstein mimo swego wirtuozostwa tak usuwa najdalej wirtuozostwo i tak **muzykalnie** gra Chopina, że zostaje sama muzyka, działająca z bezpośrednią siłą. Gra Rubinsteina posiada idealne warunki dla interpretacyi Chopina: szlachetny polot i [illegible] estat młodości, nieokiełznany tempera[illegible] cy jak żywiołowa erupcya i — rzecz jasna — mistrzowskie władztwo zawrotną techniką.

W programie było sześć preludyów, fantazya, polonez - fantazya, ballady, scherza, tarantella, mazurki, walc; w naddatkach: impromptu i polonez A-dur! Tyle olśniewających klejnotów! Przyjmowano je tak, jak je artysta rozrzucał; z entuzyazmem i hołdem.

Czy jednak obok oklasków nie byłyby stosowniejszym wyrazem wdzięczności kwiaty i to stosy kwiatów, rzucanych hojnie hojnemu artyście? czy trzeba mieć u nas tylko „osobistych przyjaciół“, aranżujących histeryczne owacye, ażeby wynieść z estrady wieńce i bukiety? niezawodnie spełnią „przyjaciele sztuki“ w przyszłości swój skromny obowiązek wobec artyzmu, jakim tchnie gra Rubinsteina.

Dr. Józef W. Reiss.

Pożegnanie. Wczoraj przedpołudniem w sali hotelu Pollera personal urzędniczy firmy L. Zieleniewski Tow. Akc., zebrany w liczbie 70 osób, żegnał bankietem dyrektora komercyalnego fabryki p. Kazimierza Róga, który opuszcza Kraków, obejmując we Lwowie generalne zastępstwo fabryki i kierownictwo zakładów sfuzyonowanych z fabryką Zieleniewskich. Szereg toastów rozpoczął szef firmy poseł Edmund Zieleniewski, w dalszym ciągu przemawiali st. inż. Maciejowski, syndyk firmy adw. dr. Bednarski, dyr. fabryki Sanockiej Chudoba, kierownik warsztatów Grabowski, delegat robotników Kazet i t. Dyr. Róg dziękował w pięknem przemówieniu, wskazując na znaczenie fachowej pracy.

Przed tygodniem odbyła się w tem samem miejscu uczta pożegnalna, wyprawiona na cześć dyr. Róga przez Wydział „Sokoła“ krakowskiego i Oddział Wioślarski, którego dyr. Róg był naczelnikiem.

Nowy most na Wiśle. W starostwie krakowskiem odbyła się wczoraj komisya w sprawie budowy nowego mostu w przedłużeniu ulicy Krakowskiej. Most będzie nową ważną arteryą komunikacyi między połączonemi miastami i będzie prowadził bezpośrednio do nowych dzielnic Podgórza. Budowa mostu rozpocznie się jeszcze prawdopodobnie w bieżącym roku. Reprezentanci gminy zażądali w interesie Krakowa należytych dojazdów z obu stron mostu.

Popołudniem humoru i satyry będzie niedzielna czarna kawa dziennikarska w sali Pollera. Pozyskanie p. Zofii Czaplińskiej do łaskawego współudziału, który przyrzekł także p. Antoni Siemaszko, starczy za program. Wypełni go w całości świetna para artystyczna, której humor, obserwacya i werwa budzą zawsze orkany śmiechu na widowni teatralnej. Po poprzednich popołudniach charakteru literacko-muzycznego, będzie to może urozmaicenie czarnych kaw, cieszących się sukcesem, rosnącym z tygodnia na tydzień.

Ś. p. Wiktrya Niedziałkowska. Z Warszawy telegrafują: Zmarła tu Witkorya Niedziałkowska, długoletnia właścicielka zakładu wychowawczego, liceum żeńskiego i gimnazyum realnego we Lwowie. Ś. p. Niedziałkowska była kobietą niezwykłych zalet, wielką patryotką i obywatelką.

Zapiski policyjne. Hr. Edwardowa Platerowa zgubiła onegdaj w Rynku głównym kosztowne boa z srebrnych lisów podszyte atlasem.

Za kradzież towarów swemu pracodawcy aresztowano wczoraj 19-letniego Zygmunta Traubmanna, pomocnika bandlowego. Traubmann sprzedawał skradzione towary.

Błąd druku. Na stronnicy 4-tej dzisiejszego pisma wydrukowano mylnie w ustępie na drugiej szpalcie p. t. „Uzupełnienie zeznań Bobrińskiego“ nazwisko Bendasiuka. (W tekscie złożono „Wendacin“.)

Ostatnie telegramy.

Trudności w sprawie reformy wyborczej.

Lwów. Prezydya klubów polskich obradują od godz. 12. w południe. Do tej pory jednak nie ogłoszono oficyalnej treści rezolucyi. W rezolucyi tej, jak się dowiadujemy, **odmówiono żądaniu Rusinów co do mandatu ruskiego z m. Lwowa.**

Odmowę tę umotywowano datami statystycznemi. Dalej zaznaczono w rezolucyi solidarność stronnictw polskich. Zaznaczono też, że ewentualność za rozbicie reformy wyborczej **spadnie na Rusinów.** Do Rusinów zaapelowano, aby zgodnie dążyli do załatwienia reformy wyborczej.

W dalszym ciągu omawiały prezydya polskie trzy kwestye sporne, jakie się wyłoniły przy paragrafach: 3, 35 a) i 44 statutu krajowego.

Lwów. W południe zjawiła się w Sejmie **deputacya Niemców z Białej,** która żądała przyłączenia wszystkich Niemców do Białej dla wyboru jednego posła niemieckiego do Sejmu.

Zjawiła się też deputacya złożona z posłów Hudeca, Di[illegible]anda i Bobrowskiego z protestem przeciw tery[illegible]yalnemu **podziałowi okręgów wyborczych** miejskich w Krakowie i Lwowie.

Zeznania Bobrińskiego w sądzie.

Telegr.

Marmarosz-Sziget, 6 lutego.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem hr. Bobrińskiego. Prezydent Toth zwraca uwagę Bobrińskiemu, iż będzie zeznawał pod przysięgą i zaznajamia go z postanowieniami ustawy o krzywoprzysięstwie. Bobriński odpowiada w języku francuskim, że przyjmuje to do wiadomości i prosi, by naprzód mógł zeznawać po rosyjsku, aby go zrozumieli także oskarżeni, a potem po francusku.

Nadprokurator Illes sprzeciwia się temu, i powołuje się na to, że tłómacz rosyjski nie mógł się wczoraj z Bobrińskim porozumieć w języku rosyjskim i że sprowadzono z Budapesztu tłumacza francuskiego. Następnie prezydent zwrócił uwagę Bobrińskiego, iż nie jest obowiązany składać zeznań, któreby go mogły wobec postanowień karnych obciążyć.

Bobriński oświadcza, iż nie jest świadomy żadnej winy, poczem zeznaje, że urodził się w Petersburgu, tam mieszka, liczy lat 46, jest posłem do Dumy, właścicielem dóbr, żonaty, ojcem 5 dzieci. Na zapytanie prezydenta oświadcza, że nie jest prezesem rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności, ani członkiem Związku ludzi rosyjskich, który więcej stoi na prawo, podczas gdy świadek należy do stronnictwa lewego.

Prezydent: Czy jest pan członkiem synodu?

Świadek: Nie mogę być członkiem, ponieważ tylko biskupi do niego należą.

Prezydent: W jakim stosunku stoi pan do klasztorów w Kijowie, Moskwie, Poczajowie i do ks. Serafina?

Świadek: Ks. Serafina znam bardzo dobrze. W klasztorze poczajowskim bardzo wiele przebywałem, w obu innych klasztorach byłem tylko raz.

Prezydent: Czy zna pan działalność rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności?

Świadek: Naturalnie. Jako członek Dumy interesuję się przecież wszystkiemi ważnemi sprawami. Działalność tego towarzystwa ogranicza się tylko do Rosyi.

Na zapytanie prezydenta o oddział Towarzystwa, który oznaczają nazwą »Halickaja Ruś«, zeznaje świadek, że o ile mu wiadomo, taki oddział towarzystwa nie istnieje.

Prezydent: Czy pan wie o tem, że towarzystwo to popiera Rusinów w Galicyi i na Węgrzech finansowo?

Świadek: O ile mi wiadomo, tak nie jest.

Świadek chce wygłosić dłuższą mowę, prezydent oświadcza jednak, że naprzód musi odpowiadać na pytania, a później będzie miał sposobność do przedstawienia sprawy Związku ludzi rosyjskich.

Prezydent: Czy prawdą jest, że pan wydał odezwę w dziennikach, wzywającą do składek dla ujarzmionych braci w Austryi i na Węgrzech?

Bobriński, który okazuje zmęczenie, składa dalsze zeznania siedząc i powiada: w Rosyi istnieje Towarzystwo galicyjsko-rosyjskie, którego ja jestem członkiem i w którego imieniu rzeczywiście wydałem odezwę. Towarzystwo to zostało założone dla celów kulturalnych i literackich. W interesie tych tendencyi pracowałem wiele na Bukowinie i w Galicyi. Politycznych celów nie miałem i do Węgier w celach politycznych nie posyłałem niczego, ani nikogo. Tendencye towarzystwa nie zwracają się ani przeciw Austryi, ani przeciw Węgrom, ani przeciw ustawom tych państw, tylko przeciw ukrainizmowi i przeciw wpływom polskim, jak to już wskazuje tytuł Towarzystwa.

Prezydent: Czy pan był przewodniczącym tego Towarzystwa?

Świadek: Jestem nim także i teraz.

Co do właściwych celów Towarzystwa, oświadcza, że polegają one na tem, aby w Rosyi znano położenie Rusinów austryackich i węgierskich. Towarzystwo nie ma jednak celów irrydentystycznych.

Prezydent: Czy pan ma także stosunki w Austryi?

Świadek: Tak jest. Przyjeżdżam także do Austryi i przesyłam tam książki i gazety. Wszystko to odbywa się z największą jawnością i wiem, że nie jest to żadnym czynem przeciw ustawie. Zaznajomiłem się w Austryi z wielu ludźmi, w r. 1908, gdym objeżdżał Austryę.

Prezydent zapytuje dalej świadka, czy znane mu są dzienniki, wydawane przez Gerowskiego.

Bobriński odpowiada, że zna »Ruska Prawda« i »Viraje Cerkvo«, ale stowarzyszenie, którego jest prezesem, nie udzielało tym dziennikom żadnej pomocy materyalnej. On sam, świadek, abonował te dzienniki.

Prezydent: Czy pańskie stowarzyszenie utrzymuje stosunki z bankiem Mendelsohna w Berlinie i bankiem »Wołga?«

Świadek: Nie, to nie jest nawet potrzebne, gdyż nasz cały budżet wynosi około 3 do 4.000 koron.

Prezydent: Czy stowarzyszenie pańskie zajmuje się urządzaniem pielgrzymek z Galicyi i Bukowiny do Jabłoszyna i Poczajowa?

Świadek: Tem się nie zajmujemy, ale są osoby, które urządzają takie pielgrzymki i ogłaszają odezwy w dziennikach.

Prezydent: Czy z Węgier przybywają także pielgrzymki do Rosyi?

Świadek: Ci, którzy przyłączają się do pielgrzymek galicyjskich. Dla tych wyrobiliśmy zniżki lub wolne karty jazdy koleją i to nie tylko dla grecko-oryentalnych, ale i dla grecko-katolickich pielgrzymów. W klasztorach udzielają pielgrzymom bezpłatnej kilkodniowej gościny, ale nie samym tylko pielgrzymom z Węgier.

Przesłuchanie Bobrińskiego ukończono wczoraj o 3 popołudniu. Prokurator zapowiedział jednakże, że będzie koniecznem skonfrontować go ze świadkiem Cyrylem Duliszkiewiczem. Bobriński oświadczył gotowość pozostania tutaj aż do przesłuchania Duliszkiewicza. Dalsza rozprawa odbyła się wczoraj o 5 popołudniu.

Uzupełnienie zeznań Bobrińskiego.

Marmarosz Sziget, 5 lutego

Na pytanie prezydenta oświadczył wczoraj Bobriński, że w Galicyi zna Markowa, Kuryłowicza i Wendacina, który siedzi teraz w więzieniu. Na Bukowinie zna braci Gerowskich, rektora uniwersytetu czerniowieckiego Kazaka i metropolitę czerniowieckiego. Braci Aleksego i Romana Gerowskich zna dobrze, trzeciego brata Jerzego tylko zdaleka.

Prezydent: Czy Aleksy Gerowski służył intencyom towarzystwa, którego pan jesteś prezydentem?

Świadek: Nie.

Prezydent: W jakim celu odwiedzałeś pan Gerowskiego w r. 1908?

Świadek: Gerowskiego poznałem na kongresie słowiańskim w Pradze 1908 r., kiedy następnie byłem w Czerniowcach, poznałem go jeszcze lepiej.

Przewodniczący: Co skłoniło pana po kongresie praskim, by dążyć jeszcze do spotkania z Gerowskim w Galicyi?

Świadek: Celem moim było podtrzymywać rozwój kulturalny Rosyan w Galicyi i na Bukowinie i przeciwdziałać ruchowi ukraińskiemu.

Przewodniczący: Skąd pan wiedziałeś, że ten cel pański godzi się z celem Gerowskiego?

Świadek: Delegaci na kongresie, wyznający zasadę jedności rosyjskiej, tworzyli osobną grupę, a Gerowski należał do niej także.

Przewodniczący: Co pan rozumiesz przez »jedność rosyjską?«

Świadek: Wytłomaczę to na podstawie pewnej mowy, przezemnie wygłoszonej w Austryi, która na mnie bez powodu ściągnęła zarzut, jakobym obraził Jego cesarską Mość i rząd. Mowę tę wygłosiłem w Serecie i starałem się wtedy wykazać, co jest zasadą jedności rosyjskiej. Treść mowy była następująca: Ten sam naród, co w Rosyi, żyje w Galicyi i na Bukowinie, a różnica między niemi polega tylko na tem, że naszym panującym jest car, podczas gdy u was panuje cesarz austryacki, któremu wy, Austryacy, wiernie jesteście oddani. Mimo tego jednak jesteśmy członkami jednego narodu i jest rzeczą możliwą, aby nasze cele kulturalne się zgadzały. Tę mowę wygłosiłem w Serecie i w Baniłowie w obecności reprezentantów władz. W Galicyi wygłosiłem trzy mowy, w Baniłowie przemawiałem na zgromadzeniu ludowem, w Serecie w teatrze, w innych miejscowościach ze schodów kościelnych. W Serecie był obecny sędzia powiatowy. Wytoczono dochodzenie sądowe przeciw świadkowi, jednak uwolniono go. Prokurator rekurował, jednak wyższy sąd zatwierdził wyrok. Podnosi to świadek specyalnie dlatego, że akt oskarżenia inaczej to przedstawia. Postępowanie przeciw świadkowi wytoczono zresztą dopiero w trzy lata po jego pobycie na Bukowinie. Świadek zna towarzystwa Narodny dom i Tow. Kaczkowskiego we Lwowie, jednak nie miał żadnych z niemi stosunków, nie dawał ani subwencyi, ani książek Narodnemu Domowi.

Przewodniczący: Czy wie pan o istnieniu rosyjskich internatów w Galicyi?

Świadek: Żaden rosyjski internat nie istnieje w Galicyi. Rusini przeważnie uczęszczają do szkół ukraińskich. Moje towarzystwo nie przesyła żadnym innym stowarzyszeniom ani nowoczesnych ani politycznych książek. Przesyłamy tylko klasyków rosyjskich. Towarzystwo wydaje pisma ulotne, ale przeważnie treści historycznej i kulturalnej, aby naród rosyjski poznał Rusinów w Galicyi i na Bukowinie. Tym uczniom żadnych takich broszur nie dawano.

Przewodniczący: Czy pan dawał pieniądze pątnikom węgierskim i austryackim?

Świadek: Cieszyłoby mnie, gdybyśmy byli w możności dać im pomoc materyalną, ale nie mamy środków. Kabaljuka poznał w Jabłoszynie, jako nowicyusza i polubił go za jego gorącą wiarę. Dowiedział się, że celem jego jest powrócić do Węgier i wygłaszać kazania, któreby mogły pod względem religijnym pomódz jego prześladowanym współwyznawcom. Gerowski informował go więcej o stosunkach galicyjskich, niż węgierskich. Kabaljukowi udzielił świadek pomocy materyalnej raz, kiedy tenże jechał w pielgrzymkę na górę Athos. Z oskarżonych zna Pieczaka i Worobczaka. Artykułu, który ogłosił w »Timesie« 12 kwietnia 1913 nie przypomina sobie.

Prezydent kazał odczytać ten artykuł, w którym powiedziano, że Rusini pochodzenia rosyjskiego prześladowani są z rozkazu Rzymu. Wiara prawosławna jest na Węgrzech gnębiona. Synod św interweniował wprawdzie, ale nadaremnie. Tylko w r. 1912 nastąpiła pewna poprawa tych stosunków, kiedy grecko-oryentalni księża zaczęli działać w kołach ruskich. Odczytano następnie książki Bobrińskiego tej samej treści. Na pytanie, skąd czerpał daty do tych publikacyi, odpowiedział Bobriński, że z procesu, przeprowadzonego w r. 1911 i z dzienników. Nie chciał nikogo podburzać, interesował się tylko swoimi rodakami. Jeżeli to się nazywa uprawiać politykę, to, co prawda, popełnił błąd, oświadcza jednak, że w tej całej akcyi była mu obcą myśl irredentyzmu. Opowiada dalej, że w klasztorach rosyjskich wychowywało się ogółem 15 chłopców z Galicyi. Koszty utrzymania ich ponosiły klasztory. Nie może szczegółowo podać, skąd wziął wiadomość, że Rusini są prześladowani przez żydów i Węgrów. Wprawdzie pisał, że na Węgrzech mieszkają Rosyanie i, że jest to ziemia rosyjska, nie mówił jednak, że ten kraj należy do Rosyi.

Na pytanie przewodniczącego, czy wobec tego uważa postępowanie państwa węgierskiego za sprawiedliwe, oświadcza Bobriński: Gdyby tu zachodziło podburzanie, to uważałbym to postępowanie za uzasadnione, ale w całym ruchu nie widzę motywów politycznych i żadne niebezpieczeństwo państwu węgierskiemu nie groziło. Na pytanie przewodniczącego, czy w Rosyi pozwolonoby na taką propagandę przeciw państwu i kościołowi, odpowiada: w Rosyi wolno przechodzić na łono innej religii (!!) Zresztą nawet w Polsce nie występują władze (!) przeciw artykułom dziennikarskim, jeszcze bardziej podburzającym(!)

Prokurator: Czy uważa pan za rzecz przypuszczalną, by poddany jednego państwa modlił się za obcego panującego i wyrażał życzenie dostania się pod jego panowanie?

Świadek: Taka propaganda byłaby bezwarunkowo karygodną, ale ruch, o który tu chodzi, takim nie był.

Przewodniczący: Czy uważa pan za dopuszczalne, by obywatel obcego państwa był czynnym w interesie takiego ruchu?

Świadek: Moja opinia osobista nie jest tu ważną. Wchodzi tu w rachubę o wiele ważniejsze zapatrywanie, mianowicie sankcyonowana przez jego cesarską mość konstytucya węgierska, która dozwala, by każdy mógł przejść na łono innej religii. Świadek staje na stanowisku, że ruch na Węgrzech był tylko religijnym, ale nie politycznym. W Galicyi istnieje także ruch religijny, który ma charakter narodowy, ale nie polityczny. Jestem monarchistą i sprzeciwiam się z zasady nakłanianiu poddanych do przewrotu. Stanowczo protestuję przeciw zarzutowi, jakoby intencye jego były natury politycznej; są one natury narodowej. Nie chcemy wcale zmiany granicy.

W czasie dalszego przesłuchania przyznaje świadek, że dał 100 rubli człowiekowi z Węgier, który zażądał pieniędzy dla chorego Pirczaka.

Gdy przewodniczący postawił kwestyę, czy zaprzysięgnąć świadka, prokurator zażądał, by trybunał jeszcze tej kwestyi nie rozstrzygał, lecz by przesłuchano przedtem świadka Duliskovica, który może poczynić ważne zeznania w kwestyach, w których zeznawał Bobriński. Obrońca dr Klein zgodził się na ten wniosek, i zażądał jeszcze przesłuchania Babszyńskiego, na co się prokurator zgodził. Trybunał po naradzie uchwalił przesłuchanie obu tych świadków. Na tem o 5 przerwano rozprawę.

Zeznania detektywa.

Po przerwie staje jako świadek detektyw Duliskovic, inspektor policyi granicznej. Zeznaje on, że od szefa tej policyi radcy ministeryalnego Homera otrzymał polecenie zbadać polityczne tło ruchu. Objeżdżał więc kraje ruskie i z własnej inicyatywy dołożył jeszcze dalszych starań. Mianowicie przedzierżgnął się w agitatora tego ruchu. Świadkowi udało się na Królewiec dostać do Rosyi za fałszywym paszportem. W Petersburgu spotkał się z Romanem Gerowskim, który mu powiedział, że hr. Bobriński go oczekuje, że nawet zapłaci za niego koszta hotelowe. Świadek poszedł do hr. Bobrińskiego, który objawił

orzed nim wielkie zainteresowanie dla ruchu grecko ryentalnego na Węgrzech, powiedział, że trzeba am stworzyć ruską inteligencyę i znaleźć kilku akademików, których można pozyskać dla sprawy prawosławia na Węgrzech. W tym celu dał świadkowi paszport, opiewający na nazwisko Markus alexy Dyonizy. Paszport ten miał służyć jakiemuś kademikowi na podróż do Rosyi. Świadkowi dał hr. Bobriński 2000 K: tysiąc na koszta podróży, a tysiąc na koszta propagandy. Redaktor Nowego Wremienia« prosił świadka listownie o wyjaśnienia w sprawie kilku biskupstw prawosławnych w północnych Węgrzech, oraz prądów antigermańskich, panujących w partyi Justha, w Rosyi bowiem rozeszła się wówczas pogłoska, że partya Justha chce się zbliżyć do Słowian. Świadek opowiada dalej, że był jeszcze drugi raz w Rosyi, tym razem za paszportem Gerowskiego, i znowu rozmawiał z hrabbią Bobrińskim, na którego polecenie wyszukał potem w Warszawie niejakiego Jaworskiego, do którego miało się posyłać akademików z Węgier. Z Warszawy zażądał świadek pieniędzy od hr. Bobrińskiego, a ten posłał mu nazajutrz 60 dolarów na imię Gerowskiego.

KRONIKA.

Kraków, 6 lutego.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek d. 9 lutego o g. 5 popoł.

Nabożeństwo akademickie. W niedzielę 8 lutego b. r. wygłosi na nabożeństwie akademickiem Ks. dr. Caputa konferencyę na temat: »Czy religia powstała pod wpływem fantazyi twórczej lub uczucia bojaźni?« Podczas mszy śpiewać będzie, jak zwykle, kwartet męski. Początek o godz. 9.10. Kościół ogrzany.

Niski procent bez pieniędzy. Czytamy w »Gazecie Wieczornej«: W najbliższych dniach ma wyjechać ze Lwowa deputacya kupców do Wiednia, by tam interweniować w Banku austro-węgierskim. aby zamiast ciągłego obniżania stopy procentowej raczej stopę podwyższył, ale by wzamian za to udzielał pożyczek. Za akcyą kupców ma pójść akcya przemysłowców i właścicieli dóbr. Ponadto Bankowi austr.-węg. robi poważną konkurencyę — »czarna giełda«, która stopę procentową odrazu obniżyła o 3 procent, albowiem od Nowego Roku pobierają tam zamiast 25 tylko 22 procent.

Doroczne losowanie dzieł sztuki za rok 1913 odbędzie się w niedzielę dnia 8 lutego b. r. o godzinie 10 zrana w wielkiej sali pałacu sztuk pięknych przy placu Szczepańskim.

Z konserwatoryum. Wieczór muzyczny uczniów odbędzie się w piątek, d. 6 b. m. o godz. 7 wieczór w sali prob. W skład programu wchodzą popisy klas prof. Świerzyńskiego, Brandysa, Lipskiego, Wierzuchowskiego i Ludwiga. Dla uczniów konserwatoryum wstęp za okazaniem programu.

Wykłady powszechne Uniwersyteckie. W miesiacu lutym wykładać będą: Dr Bohdan Winiarski: »O teoryi i praktyce reprezentacyi proporcyonalnej« (6, 9, 10 lutego), doc Uniw. Jag. Dr. Roman Rybarski: »O ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych« (11, 12 lutego), dr. Władysław Horodyski: »O romantyzmie w filozofii polskiej« (13, 16, 17, 18, 19 lutego), doc. Uniw. Jag. Dr Zdzisław Jachimecki: »O rozwoju kultury muzycznej w Polsce« (20, 23, 24, 25, 26 lutego). W marcu rozpoczną się wykłady przyrodnicze.

Na niedzielnym poranku Instytutu muzycznego w Krakowie wystąpi profesorka Instytutu p. Olga Kaufmanówna, która odegra koncert Es-dur Liszta z towarzyszeniem orkiestry I p. p. Resztę programu dopełni orkiestra produkcyą Mendelssohna »Hebrydy i Wagnera »Glocken nud Graalscene« z Parsifala.

W czytelni pol. Związku niewiast katol. odbędzie się w sobotę dn. 7 b. m. pogadanka na temat książki dra Montessori p. t.: »Domy dziecięce«. Zagai p. Zofia Korczyńska. Początek o godz. 4 popoł.

Z Ogniska nauczycielskiego w Krakowie. W sobotę d. 7 bm. odbędzie się zebranie towarzyskie dla członków i ich rodzin w lokalu własnym, (Rynek gł. 29, II p.) Początek o godz. 7 wieczorem.

Tatrzańskie Tow. Narciarzy składa uprzejme podziękowanie Zarządowi c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie za niezwykłą życzliwość, okazaną ostatnio z okazyi zawodów zimowo-sportowych w Zakopanem, a to przez łaskawe poparcie 50-proc. zniżek kolejowych, tudzież przez wprowadzenie osobnych i wzmocnienie istniejących pociągów z Krakowa do Zakopanego i z powrotem.

Zabawa dla dzieci. W niedzielę dnia 8 b. m. w sali resursy urzędniczej (hotel Saski, wejście od ul. św. Jana), odbędzie się staraniem Towarzystwa pomocy naukowej Polek im. Kraszewskiego wielka zabawa dla dzieci i młodzieży. Program zabawy dla dzieci jest bardzo urozmaicony: wypełnią go produkcye uczennic szkoły śpiewu p. Heumanówny, ilustrowane przysłowia, bajki, żywy obraz, kosz szczęscia, komiczne wyścigi itd. Początek zabawy dla dzieci naznaczono na godz. 4 tą. O 7-mej rozpoczną się tańce dla młodzieży, którym przygrywać będzie muzyka wojskowa. Komitet dokłada wszelkich starań, aby dać naszej dziatwie kilka godzin miłej rozrywki i spodziewa się, że tłumy dzieci i młodzieży wypełnią sale, aby się wesoło zabawić, a Towarzystwu przysporzyć funduszów na cel bardzo piękny.

Ruch emigracyjny na tutejszym dworcu kolejowym wzmógł się w ostatnich dniach bardzo znacznie. Od wczoraj kursują z Krakowa do Mysłowic nadzwyczajne pociągi robotnicze, odwożące po 500 do 600 emigrantów. W cyfrach przedstawia się ruch wychodzczy na tutejszym dworcu kolejowym za miesiąc styczeń następująco:

Do Ameryki wyjechało austryackich poddanych 2.170, rosyjskich 3.226, z Ameryki wróciło austryackich poddanych 4.675, rosyjskich 1.432, do Prus wyjechało za zarobkiem w tym miesiącu 12.050 austryackich poddanych, przeważnie polskich i ruskich robotników, rosyjskich 3.670.

Skutki nieostrożnej jazdy. Wczoraj popołudniu najechał szofer Edward Bittner automobilem na ulicy Starowiślnej na 19-letniego pomocnika handlowego Maurycego Schüllera, który upadł na bruk i doznał licznych obrażeń na głowie i na twarzy. Lekarz pogotowia odwiózł ofiarę wypadku po prowizorycznem zaopatrzeniu do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Na ul. Długiej przejechał dorożkarz nr. 37 na 13letniego chłopca Józefa Żuskę. Chłopiec pokaleczył sobie twarz i ręce.

Teatr miejski w Krakowie.

Piątek: »Mąż z loteryi«
Sobota: »Hiszpańska mucha«
Niedziela po poł.: »Betleem polskie«
Niedziela wiecz.: »Hiszpańska mucha«
Poniedziałek: »Pigmalion«

Z karnawału.

Bal przeciwgruźliczy w Krakowie odniósł pełny sukces i zajął pierwszorzędne miejsce wśród najświetniejszych balów naszego miasta.

Po godz. 9 wieczorem w przedsionku Starego Teatru zaszeleściły jedwabie i w godzinę później kolorowa, błyskotliwa fala płynęła nieprzerwanie po schodach w obszerne foyer, gdzie przybywających witali uprzejmie gospodarze balu Janostwo hr. Szembekowie wraz z komitetem pań i panów.

Około godz. pół do 11 zabrzmiały dźwięki tradycyjnego poloneza i rozwinął się poważny korowód, który prowadzili: Dominik ks. Radziwiłł z Janową hr. Szembekową; dalej za nimi postępowali pp. Eksc. Jędrzejowicz z prezydentową Hausnerową; Eksc. Dr. Hausner z Dominikową ks. Radziwiłłową, wiceprezydent miasta Dr. Szarski z ks. Kazimierzową Lubomirską, prezes Dr. Janiszewski z p. Szarską, poseł Dr. Łazarski z p. Ciechanowską, generał Kuk z p. Grodyńską, generał Korda z p. Chylińską, generał Rozwadowski z Franciszkową ks. Radziwiłłową, Jan hr. Szembek z p. Łapińską, Franciszek ks. Radziwił z p. Kazimierzową Smolarską, prezydent Dr. Seidl z p. generałową Kuk, dyrektor Zborowski z Edwardową hr. Tyszkiewiczową, prezes Dr. Tomkowicz z p. Małachowską, prof. Dr. Ciechanowski z p. Dobrowolską, dyrektor Dr. Paszkowski z p. Teodorową Mańkowską, Dr. Kazimierz Smolarski z p. Kazimierzową Morawską, dyrektor Grodyński z p. Walerową Jaworską, prof. Dr. Zdziechowski z p. Józefową Muczkowską, Jerzy hr. Mycielski z hr. Bruscelles, hr. Bruscelles z p. Raczyńską; dalej inne pary. Po chwili tony poloneza przycichnęły; pochód prawie niespostrzeżenie rozpłynął się w ruchliwym natłoku sali i nastąpił walc, trwający całą godzinę. Po północy zatańczono kadryla, do którego stanęło około 200 par. Główni aranżerowie balu prof. Dr. Dawidowski i p. Wład. Sierhiejewicz, zręcznie walczyli z brakiem miejsca, tworząc interesujące pomysłowością figury. Potem nastąpiły dalsze tańce wirowe, ożywiony mazur, kotylion. Szary świt, przedarłszy się przez okna, zastał jeszcze rozbawione pary.

Nadzwyczajne powodzenie balu należy zawdzięczyć pp. Janostwu hr. Szembekom, którzy ze współudziałem komitetów pań i panów dołożyli wszelkich starań, mających zabawie zapewnić sukces towarzyski i finansowy. Dochód z balu i datki, które już napłynęły i te które jeszcze mają napłynąć, przysporzyć winny Towarzystwu znacznego funduszu na tak potrzebne »półkolonie« dla słabowitych, biednych dzieci i budowę dyspensatoryum, w którem biedni mogliby znaleźć poradę lekarską i pomoc przeciw gruźlicy.

Z KRAJU.

Przeciw gwałtom niemieckim w Białej. W dniu 2 b. m. odbył się w sali »Sokoła« w Białej tłumny wiec miejscowej i okolicznej ludności polskiej celem zaprotestowania przeciw bezprawiom niemieckim na tle gospodarki gminnej, oraz przeciw przewlekaniu sprawy upaństwowienia zakładów średnich T. S. L. w Białej. Wiecowi przewodniczył dyr. sem. TSL. dr. Antoni Mikulski. W obszernej dyskusyi omówiono szczegółowo sytuacyę stworzona przez systematyczne ataki Niemców na placówki polskie, podnosząc konieczność założenia kresowej organizacyi narodowej, która, wyłączając wszelkie sprawy partyjne, zajęłaby się obroną praw obywatelskich Polaków w Białej i okolicy.

Wiec uchwalił następnie szereg rezolucyj, które przesłano namiestnictwu, marszałkowi krajowemu, prezesowi Koła polskiego dr. Leo, oraz eksc. Głąbińskiemu. Rezolucye brzmią: Zebrani na wiecu tłumnym Polacy z Białej i okolicy przesyłają: 1sze uroczysty protest przeciw łączeniu wsi Lipnika z Białą w ten sposób, by wykrojono z tego mandat niemiecki, natomiast żądają połączenia z Żywcem, Oświęcimem lub Kętami. 2gie Protest przeciw niesłychanym nadużyciom magistratu bialskiego i jego komisyi reklamacyjnej przy układaniu listy wyborczej, przyczem żądają wkroczenia z urzędu, aby rozgoryczenie ludności nie doprowadziło do poważnych zaburzeń. 3cie Żądanie natychmiastowego upaństwowienia seminaryum polskiego w Białej w myśl uroczystych przyrzeczeń władz.

Wiec wezwał posłów z Białej i okręgu, by dołożyli wszelkich starań, celem zrealizowania tych postulatów.

Pamięci Mieczysława Karłowicza. Z Zakopanego donoszą nam: W piątą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza, dnia 8. b m. sekcya narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem, której zmarły był wiceprezesem, urządza pochód do kamienia pamiątkowego pod Małym Kościelcem w Tatrach. W pochodzie mogą wziąć udział tylko wprawni narciarze. Punkt zborny w cukierni Przanowskiego o g. 7·30 rano.

Nagły skon. Z Buczacza donoszą nam, że przybyły na pogrzeb śp. fizyka Sękiewicza, przyjaciel zmarłego ks. kan. Gwoździowski, nagle nad grobem zmarł, skutkiem udaru apoplektycznego.

Z Królestwa i Warszawy.

„Paryasi", nowa sztuka G. Zapolskiej. Z Warszawy donoszą; Teatr Mały wystawił w dniu 3 bm. nową sztukę Zapolskiej p. t.: »Paryasi«. Sztuka ta napisana z silnym realizmem odsłania zgniliznę moralną niższych sfer z niesłychaną prawdą życiową. »Paryasów« doskonale granych przyjęła publiczność bardzo gorąco. Oklaskom końca nie było. Sztuka ma zapewnione długie powodzenie.

Amundsen w Warszawie. Z Warszawy donoszą; Głośny podróżnik Roald Amundsen przybył dziś do Warszawy, celem wygłoszenia odczytu o swej wyprawie do bieguna południowego. Na dworcu powitali go przedstawiciele »Alliance francaise«. We czwartek 5 bm. powtórzy Amundsen odczyt w Łodzi.

Internowany przez krewnych w zakładzie obłąkanych. Z Warszawy donoszą: W głośnej sprawie obywatela ziemskiego p. Klemensowskiego osadzonego przez krewnych w zakładzie dla umysłowo chorych we Wrzesinie pod Pruszkowem, zajęły się zbadaniem prawidłowości postępowania członków rodziny władze sądowe z własnej inicyatywy. Z polecenia Izby sądowej udał się do Wrzesina wiceprokurator Iuchnowskij i po rozmowie z p. Klemensowskim doszedł do przekonania, że zarządzenie rady familijnej umieszczenia p. Klemensowskiego w domu zdrowia nie było dostatecznie umotywowane stanem psychicznym p. Klemensowskiego. Wobec tego spodziewane jest w najbliższej przyszłości zawieszenie uchwały rady familijnej i oddanie p. Klemensowskiego pod opiekę żony.

Równocześnie obrońca p. Kl., adwokat Korwin Piotrowski. zażądał od władz sądowych, aby kuratora majątku p. Wielowieyskiego nie dopuszczano do widywania się z p. Kl., gdyż wizyty te oddziałują drażniąco na chorego.

Wiedeński oddział Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza ogłasza na niedzielę dn. 8 lutego następujące wykłady: W dzielnicy I, Eschenbachgasse 9 (sala stow. inżynierów i architektów) o godz. 3½ po południu p. Tomasz Pluta: »Historya demokracyi w Polsce«; w dzielnicy X, Laxenburgerstr. 8 Arbeiterheim o godz. 10 rano p. Henryk Inlender: »System Taylora — umiejętne prowadzenie przedsiębiorstw«; w dzielnicy XII, Rothenmühlgasse 31 o godz. 10 rano p. dr. Roman Jabłonowski: »Pieniądz w gospodarce społecznej; w dzielnicy XX. Wintergasse 29 o godz. 10 rano p. B. Weissberg: »Epoka człowieka przedhistorycznego«.

Raj bandytów.

Obecnie toczy się w Nowym Jorku proces przeciwko bandytom, którzy należeli do osławionego związku „Czarna ręka“. Podczas rozprawy wyszły dotąd na jaw szczegóły, rzucając wprost potworne światło na stosunki bezpieczeństwa w Nowym Jorku. Przedewszystkiem przewodniczący rozprawy sądowej zarządził surowo, ażeby nazwiska sędziow przysięgłych zostały bezwarunkowo utrzymane w tajemnicy. Pierwszy to wypadek w dziejach kryminalistyki amerykańskiej. W ten sposób chciał przewodniczący zapewnić przysięgłym bezpieczeństwo osobiste wobec tych bandytów związkowych, którzy są na wolności i nie cofnęliby się przed zamachami na sędziów.

Już ten szczegół wywołał ogólną senzacyę. Ale rozprawa codziennie przynosi nowe senzacye. I tak przed kilku dniami zeznawał jeden z głównych oskarżonych, którego prokurator powołał atoli na głównego świadka. Jest to Niemiec, nazwiskiem Alfred Lehmann, liczący 24 rok życia. Lehmann zeznał, że „Czarna ręka“ wynajmowała go jako „specyalistę od bomb“. Lehmann wykonał 33 zamachy dynamitowe, pozbawiając życia sporą liczbę ludzi. Z prowadzonych wzorowo „ksiąg“ jego wynika, że za rozmaite zamachy pobierał Lehmann rozmaite ceny, a mianowicie za podpalenie w Nowym Jorku 800 koron, w Brooklynie 600 koron; za zamordowanie Chińczyka 60 koron, za stręczenie do nierządu po 250 K. od każdej dziewczyny, za rzucanie bomby celem wzniecenia popłochu wśród strajkujących 400 koron i.t.d. Inne zamachy dynamitowe przynosiły Lehmannowi 150 do 600 K.

Zamachy zwracały się przeważnie przeciwko zamożniejszym Włochom, którzy otrzymywali najpierw listy z żądaniem okupu, a zarazem z groźbą zamachu na wypadek odmowy. Zwracanie się do policyi o obronę na nic się nie przydawało. Naostatek zeznał Lehmann, że w 7 roku życia po popełnieniu kradzieży dostał się do przytułku dla zaniedbanych chłopców i tam dopiero „wykształcił się“ na złoczyńcę.

Ale do „Czarnej ręki“ zgłaszali się także „porządni“ ludzie z prośbą o pomoc. I tak przychodzili często kupcy i mówili: „Naprzeciw mojego sklepu powstał nowy handel, który zabija mnie swoją konkurencyą. Trzeba temu zaradzić.“ Kupiec złożył opłatę, a nazajutrz sklep konkurencyjny skutkiem wybuchu bomby został zniszczony. Konkurent wyniósł się czemprędzej po takiej wskazówce.

Dział ekonomiczny.

* **Skorowidz dla przemysłu browarniczo-gorzelnianego.** Pożyteczne wydawnictwo podjęte zostało przez grono wybitnych fachowców, którzy na rok 1914 mają wydać „Skorowidz dla przemysłu browarniczo-gorzelnianego“, pierwsze na tem polu wydawnictwo informacyjne. Skorowidz ten, opracowany sumiennie i fachowo według poszczególnych działów, będzie następnie rozesłany wszystkim browarom i gorzelniom w Galicyi. Ze względu na to, że przemysł browarniany musi jeszcze bardzo często pokrywać swoje zapotrzebowania u firm pozagalicyjskich, będziemy zmuszeni — powiada redakcya — i tych obcych dostawców w skorowidzu umieścić. Chcielibyśmy jednak, aby firmy galicyjskie, które mogą dostarczać swych wytworów dla browarów i gorzelń, były należycie reprezentowane i aby skorowidz ten, który ma być niejako doradcą przy zamówieniach, przyczynił się do powolnego wyrugowania pozakrajowych konkurentów. Skorowidz obejmuje także szereg zajmujących prac ekonomicznych.

Kursa giełdowe.

Wiedeń, d. 5-go lutego. (Giełda południowa). Marki 117·28. Renta majowa 84·70. Renta koronowa węgierska 84·25. Akcye austr. zakł. kred. 647·50. Akcye węg. zakł. kred. 853·—. Akcye Anglobanku 349·75. Akcye Unionbanku 618·75. Akcye Bankvereinu 538·50. Akcye Landerbanku 536·—. Akcye kolei państwowych 722·25. Lombardy 105·75. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 432·—. Alpiny 845·50. Rima-Muranyi 662·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 25·38. Losy tureckie 229.75 Ruble 253·25. Skoda 764·50. 4½ proc. Listy. zastawne Banku galic. dla handlu i przemysłu —·— Usposobienie: silne.

Berlin, d. 5 lutego. (Giełda poranna). Akcye kredit 209·25 Tow. dyskontowe 195·25. Bochum 0—·—. Fenix. 0·—.— Usposobienie ciche.

Z kalendarza. W piątek 6 lutego: Tytusa bw. i Doroty pm.; w sobotę 7 lutego: Romualda op. i Ryszarda kr.; w niedzielę 8 lutego: Jana z M. i Emil.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 lutego termometr doszedł od —4·5 do + 5·8 Cels.; barometr powoli opadał.

Dnia 6 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 750·1 mm. termometru — 4·5 C., wiatr południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. zw. turyst.) Temper. —6°. Cisza, Pogoda, w górach szron.

Wiadomości literackie.

— **Trylogia Zygmuntowska Rydla na scenie warszawskiej.** Z Warszawy piszą nam: We czwartek 29 b.m. przy zapełnionej po brzegi widowni teatru Rozmaitości odegrano pierwszą część trylogii Rydla p. t. „Królewski jedynak“. Sztuka doznała przyjęcia owacyjnego, obecnego autora wywoływano wielokrotnie. Rutynowana ręka Solskiego, pod reżyseryą którego utwór wystawiono z wielkim nakładem kosztów i bogactwa dekoracyjnego, oraz znakomita gra artystów, a w szczególności Kotarbińskiego (Zygmunt I.), Lüdowej (Bona), Osterwy (Zygmunt August), Solskiego (Gamrat), Szylliżanki (Lizbetta), Kawalskiego (Podżygałło) i Larys-Pawińskiej (Aurora), dopomogły autorowi do zwycięztwa.

Sztuka ma zapewniony długi szereg wieczorów.

— **Filatelista.** Jedyny polski organ zbieraczy marek pocztowych, który przed rokiem przestał wychodzić, wznowił obecnie wydawnictwo we Lwowie. Jako redaktor podpisany jest Alfred W. Szczerban, wydawcą jest komitet redakcyjny. Redakcya: ul. Lelewela l. 7. Prenumerata roczna 3. K.

Ze zdumieniem zauważyliśmy w pierwszym numerze kilka ogłoszeń w języku niemieckim. Czyżby wydawnictwo „Filatelisty“ nie wiedziało, że ogłoszenia niemieckie należy podawać w języku polskim? Bardziej jeszcze zdumiewa niemiecki anons naczelnika stacyi z Alwernii w Galicyi wystylizowany w języku niemieckim. Wszak Niemcy mają kilkadziesiąt swoich organów filatelistycznych, cui bono więc są niemieckie ogłoszenia w polskiem piśmie?

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

†

KAZIMIERZ JASTRZĘBIEC LGOCKI

właściciel dóbr i urzędnik Rady powiatowej

przeżywszy lat 28, po krótkich a ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 3 lutego w Nowym Targu.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Ludźmierskiej w Nowym Targu odbędzie się dnia 5 lutego 1914 o godz. 4 popoł. na dworzec kolejowy, w celu przewiezienia zwłok do grobu rodzinnego w Tymowej.

Pogrzeb odbędzie się w Tymowej, w sobotę 7 lutego przed południem.

Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

Podziękowanie.

Za nadzwyczaj troskliwą opiekę i pomoc w chorobie ś. p. męża i ojca składają serdeczne podziękowanie W. Panu

Dr. Ziarce

Anna Bandrowska z córką.

1192

Podziękowanie.

Za wyrazy współczucia złożone z powodu zgonu naszego najukochańszego męża ojca i brata ś. p.

Stanisława Sas Bandrowskiego

oraz za oddanie mu ostatniej posługi składa tą drogą Przewielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym serdeczne podziękowania.

Rodzina Bandrowskich.

1191

Pielgrzymka do Ziemi świętej od dnia 22 czerwca do 15 lipca 1914 r.

Dnia 22 czerwca 1914 r. wyruszy z Krakowa pielgrzymka do ziemi Św. i zwiedzi następujące miejsca święte: Haife, Nazaret, Górę Karmel, Jerozolimę i okolice Betleem i świętego Jana w górach.

Podróż cała tak koleją, jak okrętem, tam i z powrotem wynosi z całem utrzymaniem: Dla klasy I-ej 540 kor., dla II-ej klasy 490 kor., dla klasy III-ej 360 koron.

Zgłaszać się należy najdalej do 20 kwietnia b. r. u podpisanego.

O. Zygmunt Janicki, komisarz Ziemi św. w Krakowie, ul. Reformacka 4.

Anna Rosenbaum

Adolf Braciejowski

Kraków Kraków

zaręczeni

169

Do składu dywanów MAISON ORIENTALE Kraków, Zielona 6 — Telefon 2192 nadszedł wielki transport dywanów perskich i smyrneńskich. Okazy b. piękne. Ceny przystępne. 791 2 10

Miód pszczelny

prawdziwą tak zwaną patokę, jako środek kuracyjny i spożywczy, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg pusz..ach po 7 kor. 50 hal. Zapas starczy tylko na luty 1914. P. Stelmach, Podhajce (Galicya).
1078 6 5

Osoba inteligentna

w średnim wieku, poszukuje posady do zarządu domu; zna bardzo dobrze krawieczyznę, obznajmiona z kuchnią, może się zaopiekować dziećmi lub starszą osobą. Zgłoszenia: „S. A. H." poste rest. Kraków 1.
1068

Asystent farmacyi

poszukuje posady. Izydor Tenwin Kraków, Wielopole 8. 1099

25.000 Koron

do ulokowania na I hipotekę kamienicy w Śródmieściu. Ekonomia, Kraków, Bonerowska 4. 1066 2 3

Do egzaminów wstępnych

do szkół średn. przygotowuje jak w latach poprzednich, Zakład naukowy pod kierownic. prof. Franc. Sembrata. — Objaśnień udziela się między godz. 10—12 i 4—6 przy ul. Krupniczej 9, I p. Telef. 445.
1056 2 5

Do wynajęcia

zaraz lub od kwietnia

śliczna willa

luksusowo urządzona: 4 pokoje, kuchnia, łazienka, pokoik służącej, erkier, garderoba, różne schowki, pralnia i t. d., 2 duże werandy i spory ogródek owocowo kwiatowy. Dla mniejszej zamożniejszej rodziny niebywała okazya. Wyjazd na letnie mieszkanie zbyteczny. Czynsz 185 K miesięcznie. Oglądać można od $10^1/_2$—4. Ul. Urzędnicza l. 21 (z ul. Czarnowiejskiej za parkiem krakowskim druga przecznica na prawo lub przez park krakowski furtką za teatrem ludowym, 5 minut od tramwaju). 1106 2 4

Spólnika

z kapitałem 20.000 kor. poszukuje do bardzo dobrze rentującego się przedsiębiorstwa handlowego. Zgłoszenia „O. P. B." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1085 2 3

Pożyczkę hipoteczną

6 do 8 tysięcy koron na I hipotekę, poszukuję na realność w Bochni wartości 26 tys. koron. Zgłoszenia przyjmuje do 15 II Jan Hawiger, arch. budowniczy w Wadowicach.
1060 2 3

Absolwent

wiedeńskiej akademii handlowej, biegły w języku polskim i niemieckim, w stenografii niemieckiej i w pisaniu na maszynie, z odbytą praktyką w biurze przemysłowem, poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **„A. C. 100"** przyjmuje Adm. **„Prawdy"** ul. Stolarska 6.
1177 2 0

Poszukuje posady

z praktyką lasową i biurową za miernem wynagrodzeniem. — E. K. poste rest. Kraków 6. 1146

Potrzebny uczeń

do praktyki szklarskiej mechanicznej Gołębia 20. A. Rutkowski.
1134 2 2

Nauczycielka Niemka, uczy języka niemieckiego: gramatyki, konwersacyi, literatury. — Zgłoszenia: Olszewska, ul. Zyblikiewicza 13. 1172

Ogłoszenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, że **poczynając od dnia 1-go lutego b. r.**

wprowadza dla wkładkujących korzystniejsze warunki

a mianowicie: **oprocentowanie wkładek wnoszonych do Kasy Oszczędności, rozpoczyna się po myśli § 12 nowego statutu Kasy, już z dniem bezpośrednio po wniesieniu następującym, ustaje zaś dopiero z dniem, poprzedzającym dzień odbioru.**

Przy wkładkach wypowiedzianych ustaje oprocentowanie z dniem poprzedzającym dzień płatności wypowiedzianej wkładki.

Kasa Oszczędności opłacać będzie nadal podatek rentowy z własnych funduszów.

Kraków, dnia 31 stycznia 1914. 1779 1 3

Koestlin'a
Sire-Sire Keksy
najlepsze herbatniki

536 4 0

†

Za spokój duszy ś. p.

Maryi z Wesołowskich

RÓŻYCKIEJ

jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci odprawiona zostanie Msza św. d. 9 b. m. o godz. 7³/₄ rano w kościele klaszt. P. P. Norbertanek. 1193

Buchalterka

pisząca biegle na maszynie, mająca wszelkie praktyki biurowe, poszukuje odpowiedniego zajęcia w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia pod H. M. przyjmie Adm. „N. Reformy". 1139 1 3

Poszukuję posady

jako kasyerka. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" R. K. 88. 1142 1 3

Panna

posiadająca egzamin z buchalteryi, z kilkuletnią praktyką, władająca językiem francuskim i niemieckim, oraz pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia J. K. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser.
1180 1 3

Poszukuje się rutynowanego nauczyciela języka polskiego i niemieckiego, w godzinach wieczornych od 6—8. Honoraryum według umowy. Zgłoszenia: J. Z. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 1174 1 2

Cukiernia

do sprzedania nie drogo z powodu stosunków familijnych. „Cukiernia" p. rest. Kraków, za okaz. kwitu inseratowego.
1129 1 4

Młodszy pomocnik

(ewent. pomocnica) księgarski lub starszy praktykant potrzebny. J. Hopcas, A. Salomonowa Kraków, Szczepańska 9
1149 1 2

Okazyjnie do odnajęcia

blisko dworca kolejowego na 1 lub 2 miesiące, w całości lub częściowo, **mieszkanie umeblowane,** złożone z 3 pok., przedpok., łazienki, kuchni, z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, z dwoma wejściami, ewent. z elektr. oświetleniem i usługą. Wiadomość: ul. Zygmunta Augusta l. 5, II piętro. Trylski. 1140

Starsza

inteligentna wdowa z kilku tysiącami koron wyjdzie zamąż, za szlachetnego i bogatego mężczyznę od lat 50. Zgłoszenia Kraków poste restante „Szczęście 8000" za okazaniem kwitu iseratowego. 1185 1 3

Nr ins. 6 1208

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza 29, w sobotę dnia 7 lutego 1914 r. i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

materyały i przybory do haftu, włosy, warkocze, loki i t. p., różne obrazy, maszyna do pisania „Mignon", maszyna do szycia, gramofony, książki hebrajskie, leksykon Brockhausa z r. 1855, lichtarze z chińskiego srebra, łyżeczki, zegarek, kasa ogniotrwała, urządzenie domowe i fortepian, oraz kartki zastawnicze.

Kraków, dnia 5 lutego 1914.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

C. k. Uprzyw. Powszechny Bank Obrotowy

Filia w Krakowie, Rynek gł. 8.

Kapitał akcyjny i fundusz rezerw. 65.000.000 koron, począwszy od 5-go lutego 1914 r. opłaca od wkładek 1157 2 3

$4^1/_2$%

i załatwia wszelkie transakcye bankowe.

Administracya, ul. Św. Anny l. 3, parter.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński. Z drukarni Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski